A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Środa, 14 stycznia | Nr 12 (2513)

JÓZEF STALIN na koncercie pożegnalnym artystów polskich w Moskwie

Wielkie, historyczne wydarzenie dla kultury polskiej

Cały naród dzieląc radość naszych artystów wdzięczny jest bratnim narodom ZSRR za gorące uczucia przyjaźni

MOSKWA. DNIA 12 STYCZNIA W TEATRZE WIELKIM ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH ODBYŁ SIĘ WIELKI KONCERT WYBITNYCH ARTYSTÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. W KONCERCIE WZIĘLI UDZIAŁ SOLIŚCI, ORKIESTRA, CHÓR I BALET PAŃSTWOWEJ OPERY POZNAŃSKIEJ IM. STANISŁAWA MONIUSZKI ORAZ PAŃSTWOWY ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „MAZOWSZE".

Koncert przyjęty został z wielkim aplauzem. Widzowie powitali gorąco artystów polskich, nagradzając ich występy hucznymi oklaskami.

Szczególny sukces odnieśli na koncercie śpiewacy **Domieniecki** i **Klonowski**, śpiewaczki **Foltynówna** i **Kawecka**, pianistka **Czerny-Stefańska** i skrzypaczka **Wiłkomirska**. Wysoką klasę artystyczną wykazała orkiestra Państwowej Opery Poznańskiej pod batutą głównego dyrygenta **Bierdiajewa**. Z zaszczytnym powodzeniem spotkał się występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca **„Mazowsze"**.

Na koncercie obecni byli członkowie Rządu ZSRR — J. W. Stalin, W. M. Mołotow, G. M. Malenkow, Ł. P. Beria, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow i inni.

Rząd ZSRR wyraża podziękowanie uczestnikom koncertu i postanowił przyznać im nagrodę pieniężną w sumie 200 tysięcy rubli.

*

Z niezwykłym wzruszeniem i nieopisaną radością powitali artyści polscy, bawiący na występach w Moskwie, Wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina, który w towarzystwie swych najbliższych współpracowników dnia 12 bm. był obecny na przedstawieniu polskich zespołów artystycznych i solistów w Teatrze Wielkim Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Było to niezapomniane przeżycie. Sala rozbrzmiewała długo niemilknącymi owacjami na cześć Wielkiego Stalina.

Publiczność zapełniająca widownię, witała niezwykle serdecznie gości polskich, manifestując swe uznanie dla dorobku artystycznego Polski Ludowej.

Radość naszych artystów, bawiących w Moskwie, dzieli cały naród polski, który z głębi serca wdzięczny jest bratniemu narodowi radzieckiemu za gorące uczucia przyjaźni i za uznanie dla naszych osiągnięć kulturalnych.

Fakt, że rząd radziecki wyraził podziękowanie artystom polskim i przyznał im nagrodę — jest dla wszystkich naszych artystów powodem dumy i zachętą do dalszej twórczej pracy.

Robotnicy Bydgoskiej Fabryki Obuwia zwycięsko realizują plany

Z zapałem pracują i zwycięsko realizują swoje plany już od pierwszych dni nowego roku robotnicy Bydgoskiej Fabryki Obuwia. Wzorem dla całej załogi są osiągnięcia produkcyjne robotników szwalni oraz zespołu warsztatu montażowego nr 421, którego pracą kieruje doświadczony majster — Alfred Tucholski.

Robotnicy tego przodującego warsztatu realizują swoje dzienne zadania w granicach od 105 do 127 proc. Sukcesy te załoga warsztatu Tucholskiego zawdzięcza wzorowej organizacji pracy, troskliwej konserwacji maszyn oraz wysokim wynikom produkcyjnym robotników obsługujących poszczególne stanowiska robocze.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje osiągnięcie Bolesława Spychały, który w tym roku przeszedł na obsługę dwóch maszyn do polerowania i wykańcza każdego dnia przeciętnie 200 par obuwia ponad swoją normę dzienną. Podobnymi wynikami pracy poszczycić się mogą: wszywacz pasów Andrzej Dudka i frezer Maksymilian Pawlicki. Przekraczają oni swoje normy przeciętnie o 60 proc.

Nie pozostają w tyle również załogi innych działów. Np. robotnice szwalni pracujące pod kierownictwem Heleny Chęcińskiej przekraczają swoje dzienne zadania przeciętnie o 10 proc. W dniu 5 bm. brygada Chęcińskiej uszyła przeszło 100 par cholewek ponad plan.

Sztuki polskie na scenach czeskich

Publiczność czechosłowacka żywo interesuje się rozwojem dramaturgii polskiej. Wielkim powodzeniem cieszyły się wystawione na scenach teatrów czechosłowackich sztuki współczesnych pisarzy polskich jak: „Odwety" i „Niemcy" L. Kruczkowskiego, „Zwykła sprawa" A. Tarna i in. W bieżącym sezonie, teatr północnoczeski w Libercu wystawił sztukę K. Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii". Tę samą sztukę wystawi wkrótce Teatr Armii Czechosłowackiej w Pradze.

Teatr Kameralny w Pradze przygotowuje obecnie „Eugenię Grandet" w dramatyzacji polskiego autora A. Wernera. Po wojnie wystawiono również wiele polskich sztuk klasycznych m. in. Aleksandra Fredry „Damy i Huzary", „Pan Jowialski" i „Mąż i Żona".

Oświadczenie wicemin. kultury i sztuki Jana Wilczka

MOSKWA (PAP). Po koncercie pożegnalnym artystów polskich w Teatrze Wielkim w Moskwie, wiceminister kultury i sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Jan Wilczek złożył korespondentowi czasopisma „Litieraturnaja Gazieta" następujące oświadczenie:

„Jesteśmy głęboko wzruszeni wielkim zaszczytem jaki spotkał kulturę i sztukę Polski w związku z obecnością Wodza całej postępowej ludzkości Józefa Stalina i jego najbliższych współpracowników na naszym koncercie pożegnalnym. Jest to wielkie historyczne wydarzenie dla kultury polskiej! Wszystkie nasze siły poświęcimy pracy nad dalszym rozkwitem naszej sztuki i służbie narodowi, budującemu nową Socjalistyczną Polskę".

Pozdrowienia dla dzieci koreańskich



Dnia 11 stycznia br. do dzieci koreańskich przebywających w Państwowym Domu Dziecka w Gołotczyźnie przybyli przedstawiciele Polskiego Radia oraz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, aby przekazać im pozdrowienia, nagrane na płyty, od delegacji koreańskiej biorącej udział w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Na zdjęciu: Prezes Polskiego Komitetu Radiofonizacji Kraju, Romuald Gadomski ,wręcza dzieciom nagrane na Kongresie płyty z pozdrowieniami od delegatów koreańskich. (Foto — CAF)

Pragniemy pokoju w Korei i na całym świecie – stwierdzają jeńcy amerykańscy

Agencja Nowych Chin donosi, że grupa amerykańskich jeńców wojennych wystosowała z Korei Północnej list otwarty do generała Eisenhowera, który w dniu 20 bm. rozpoczyna urzędowanie jako nowy prezydent USA. W liście tym jeńcy wzywają do jak najrychlejszego zakończenia wojny koreańskiej i poddają krytyce dotychczasową politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Pragniemy — stwierdzają jeńcy amerykańscy — pokoju w Korei i na całym świecie. Jesteśmy przekonani, że pragnie tego również naród amerykański. Odnosimy wrażenie, że gdyby miała trwać dotychczasowa amerykańska polityka zagraniczna, doprowadziłaby ona jedynie do chaosu. Wątpliwości, jakie pod tym względem odczuwamy, panują z pewnością w umysłach całego narodu amerykańskiego. Nie możemy zrozumieć cobyśmy zyskali na kontynuowaniu wojny w Korei.

W ciągu przeszło dwóch lat tej wojny nie stało się nic, co mogłoby zwiększyć autorytet naszego narodu. Chcielibyśmy żywić nadzieję, że osiągnięty zostanie wkrótce sprawiedliwy pokój i że nasze pokolenie oraz pokolenia następne nie będą już przeżywały wojen.

Bezprawny wyrok na bojowniczkę o pokój

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, sąd krajowy w Brunświku skazał 23-letnią patriotkę niemiecką Lotte Mannel na 10 miesięcy więzienia. Lotte Mannel, członek sekretariatu KPD w Salzgitter, skazana została za udział w demonstracji kobiet przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za wielokrotne protesty przeciwko zamierzonej przez rząd Adenauera rekrutacji młodzieży do agresywnej armii zachodnio-niemieckiej.

Obowiązkowe dostawy żywca i mleka wykonują chłopi na poczet planu 1953 r.

Napływają dalsze meldunki o wykonywaniu przez licznych chłopów obowiązkowych dostaw żywca i mleka na poczet planu 1953 r. Powiększa się liczba gospodarstw, które w wyniku przedterminowego wykonania planu dostaw żywca na I kwartał br. mogą obecnie — zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów — swobodnie dysponować posiadanymi nadwyżkami trzody chlewnej.

Chłopi pracujący w Wielkopolsce przyjęli z dużym zainteresowaniem i pełnym zrozumieniem Uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 bm. Nowe warunki kontrakcji żywca spowodowały zwiększenie wykonania dziennych planów skupu.

M. in. w gminie Niechanowo pow. Gniezno zakontraktowano w jednym dniu 30 sztuk bekonów.

W gminie Borek pow. Gostyń również w jednym dniu zakontraktowano 38 bekonów i 12 sztuk mięsno-słoninowych.

Wielu indywidualnych chłopów postanawia przedterminowo realizować plany odstawy żywca. I tak Wacław Gołębiowski z Trojanowa pow. Kalisz zobowiązał się wykonać roczny plan do kwietnia br., a Bronisław Pogorzelec, średniorolny chłop ze Zborowa pragnie wykonać całoroczny plan do końca marca.

W gminach Śmigiel pow. Kościan i Marchwacz pow. Kalisz szereg gromad przystąpiło do współzawodnictwa w wykonywaniu rocznych planów skupu mleka i zwierząt rzeźnych.

Nowe warunki kontraktacji, jakie przyniosła doniosła Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br., zmobilizowały wielu chłopów województwa koszalińskiego do kontraktowania trzody chlewnej. Pierwsze dni po Uchwale na terenie woj. koszalińskiego przyniosły podpisanie kontraktów na 1049 sztuk trzody chlewnej.

W dwóch gminach pow. białogardzkiego, w Połczynie Zdroju i Tychowie. chłopi zakontraktowali w jednym tylko dniu 45 tuczników z terminem odstawy do punktu skupu jeszcze w styczniu.

W ostatnich dniach znacznie zwiększyli dostawy mleka do punktów skupu chłopi w pow. wejherowskim. Przodują w dostawach mleka mało i średniorolni chłopi.

Posiedzenie Komitetu do Spraw Nagród Stalinowskich

W Moskwie odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu do Spraw Nagród Stalinowskich z dziedziny sztuki i literatury. Plenum rozpatrzyło przeszło 500 dzieł literatury, muzyki, kinematografii, sztuki teatralnej i plastycznej przedstawionych do odznaczenia Nagrodą Stalinowską za rok 1952. Członkowie komitetu zapoznali się w wielu miastach radzieckich z najlepszymi pracami sztuki teatralnej i architektury.

Przyznanie Nagrody Stalinowskiej jest wielkim wydarzeniem kulturalnym w życiu Związku Radzieckiego.

Zaszczytnym tytułem laureata Nagrody Stalinowskiej odznaczono w ZSRR 2.339 literatów i artystów.

Ze sportu

CWKS (Warszawa) — Pomorze 11:5

W dniu wczorajszym na lodowisku bydgoskiej Gwardii wystąpiła po raz pierwszy w tym sezonie drużyna hokejowego mistrza Polski — CWKS Warszawa. Przeciwnikiem jej był team, złożony z zawodników Gwardii Bydgoszcz, Kolejarza Toruń i OWKS Bydgoszcz. W ostatniej chwili drużyna pomorska uległa osłabieniu wobec nieprzybycia trójki najlepszych zawodników Kolejarza Toruń: Osmańskiego, Dybowskiego i Rypyścia, kontuzjowanych podczas mistrzostw zrzeszeniowych Kolejarza. W tej sytuacji wynik meczu był z góry przesądzony, chociaż dopiero w trzeciej tercji zaznaczyła się wyraźna przewaga gości.

Spotkanie dostarczyło 8000-tysięcznej publiczności sporo emocji. Końcowy wynik meczu 11:5 (2:1, 2:2 7:2) dla CWKS. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jeżak 3, Palus 3, Janiczko 2. Masełko 2 oraz Chodakowski 1, a dla teamu hokeistów pomorskich Brzeski J. — 3 oraz Brzeski R. i Kelm po 1. Sędziowali pp. Wigura i Kowalski z Torunia.

Uregulowana sytuacja rynkowa zachętą do powiększania zarobków przez przekraczanie zadań produkcyjnych

W pierwszej dekadzie stycznia szereg przodujących zakładów przemysłowych przekroczyło swe planowe zadania produkcyjne. Są to te zakłady, w których załogi od pierwszych dni roku przystąpiły z pełnym zapałem do pracy, wykorzystując w należyty sposób urządzenia produkcyjne, oszczędnie gospodarując surowcem i rozwijając współzawodnictwo. Poważnym bodźcem do wzrostu wydajności jest uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. Robotnicy wobec uregulowanej sytuacji rynkowej tym bardziej starają się podnieść swe zarobki przechodząc na akordowy system prac i stosując coraz szerzej wysokowydajne metody pracy — z korzyścią zarówno dla siebie jak i dla całego narodu.

Z Łodzi i woj. łódzkiego nadchodzą dalsze wiadomości o przodujących załogach, które po uchwale Rady Ministrów z 3 stycznia br. wzmogły wysiłki nad dalszym podniesieniem wydajności pracy.

I tak np. w przemyśle wełnianym załoga ZPW im. Ossowskiego wykonała swe zadania za I dekadę bm. w 139,6 proc., załoga Tomaszowskich Zakł. Przem. Wełn., która jeszcze w grudniu ub. r. walczyła z poważnymi trudnościami, w wyniku poważnej mobilizacji dokonanej w okresie zapoznawania się z uchwałą Rządu, przekroczyła swe planowane na I dekadę zadania w przędzalni o 14,1%, w tkalni zaś o 5,8 proc.

W wielu zakładach robotnicy przystępują do zobowiązaniowego współzawodnictwa pracy, podkreślając, iż przez zwiększenie produkcji pragną wyrazić swe zaufanie dla władzy ludowej i równocześnie polepszyć swój byt.

*

Gdańskie Zakłady Sprzętu Okrętowego przekroczyły swój plan produkcyjny za I dekadę bm., uzyskując 34 proc. planu miesięcznego. Do wykonania zadań za I dekadę stycznia przyczyniło się w tym zakładzie stałe rozwijanie współzawodnictwa pracy. Również w 100 proc. wykonały swój plan produkcyjny za I dekadę stycznia br. Starogardzkie Zakłady Farmaceutyczne.

200 tys. kolejarzy strajkuje we Włoszech

Ruch kolejowy zamarł na wszystkich liniach

W związku z ogólnokrajowym, 24-godzinnym strajkiem kolejarzy we Włoszech, od północy 13 bm. wstrzymany został w całym kraju ruch kolejowy. W strajku bierze udział około 200 tysięcy pracowników kolei państwowych, domagających się poprawy warunków pracy.

Na terenie budowy kanału Dunaj - Morze Czarne

Dziesiątki tysięcy budowniczych Kanału Dunaj — Morze Czarne walczą z entuzjazmem o przedterminowe oddanie tego wielkiego obiektu do użytku.

W r. 1952 wydobyto miliony m^3 ziemi. Całkowicie zakończono prace na przestrzeni pierwszych kilkunastu kilometrów.

Wykrycie terrorystycznej grupy lekarzy w ZSRR

Komunikat Agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Przed pewnym czasem organy bezpieczeństwa państwowego wykryły terrorystyczną grupę lekarzy, którzy stawiali sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

Wśród uczestników tej terrorystycznej grupy znajdowali się: profesor M. S. Wowsi, internista; prof. W. N. Winogradow, internista; prof. M. B. Kogan, internista; prof. B. B. Kogan, internista; prof. P. I. Jegorow, internista; prof. A. I. Feldman, otolaryngolog; prof. J. G. Etinger, internista; prof. A. M. Grinsztajn, neuropatolog; G. I. Majorow, internista.

Na podstawie danych dokumentarnych, dochodzeń, opinii rzeczoznawców lekarskich i zeznań aresztowanych ustalono, że zbrodniarze, którzy byli skrytymi wrogami narodu, leczyli chorych w sposób szkodliwy i podważali ich zdrowie.

W wyniku śledztwa ustalono, że uczestnicy terrorystycznej grupy, wykorzystując swe stanowisko lekarza i nadużywając zaufania chorych, z premedytacją i w sposób zbrodniczy podważali zdrowie tych ostatnich, świadomie ignorowali dane obiektywnego badania chorych, stawiali niewłaściwe diagnozy, nie odpowiadające rzeczywistemu charakterowi schorzenia, a następnie niewłaściwym leczeniem uśmiercali ich.

Zbrodniarze przyznali się do tego, że wykorzystując chorobę A. A. Żdanowa niewłaściwie diagnostykowali jego schorzenie, ukrywając istniejący u niego infarkt wsierdzia, naznaczyli reżim przeciwwskazany temu ciężkiemu schorzeniu i tym samym uśmiercili A. A. Żdanowa. W wyniku śledztwa ustalono, że zbrodniarze skrócili również życie A. S. Szczerbakowa, niewłaściwie zastosowali przy jego leczeniu silnie działające środki lekarskie, ustanowili zgubny dla niego reżim i doprowadzili go w ten sposób do śmierci.

Lekarze-zbrodniarze usiłowali przede wszystkim podważyć zdrowie radzieckich kierowniczych kadr wojskowych, zlikwidować je i osłabić obronę kraju. Usiłowali oni zlikwidować marszałka A. M. Wasilewskiego, marszałka L. A. Goworowa, marszałka I. S. Koniewa, gen. armii S. M. Sztemenkę, admirała G. I. Lewczenkę i innych, jednakże aresztowanie pokrzyżowało ich zbrodnicze plany i zbrodniarzom nie udało się osiągnąć swego celu.

Ustalono, że wszyscy ci lekarze-mordercy, którzy stali się wyrzutkami rodu ludzkiego, podeptali święty sztandar nauki i splugawili honor uczonych, — byli najemnymi agentami obcego wywiadu. Większość uczestników terrorystycznej grupy (M. S. Wowsi, B. B. Kogan, A. I. Feldman, A. M. Grinsztajn, J. G. Etinger i inni) była związana z międzynarodową żydowską organizacją burżuazyjno-nacjonalistyczną „Joint", utworzoną przez wywiad amerykański rzekomo w celu udzielania pomocy materialnej Żydom w innych krajach. W rzeczywistości jednak organizacja ta uprawia pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego zakrojoną na szeroką skalę dywersyjną działalność szpiegowską, terrorystyczną i inną w szeregu krajów, w tym również w Związku Radzieckim. Aresztowany Wowsi oświadczył w toku śledztwa, że dyrektywę „w sprawie likwidacji kierowniczych kadr ZSRR" otrzymał ze Stanów Zjednoczonych od organizacji „Joint" za pośrednictwem lekarza w Moskwie Szimelowicza i znanego żydowskiego nacjonalisty burżuazyjnego Michoelsa.

Inni uczestnicy terrorystycznej grupy (W. N. Winogradow, M. B. Kogan, P. I. Jegorow) okazali się starymi agentami wywiadu angielskiego.

Śledztwo zostanie zakończone w najbliższym czasie.

Truman obarcza Mac Arthura odpowiedzialnością za masowe dezercje żołnierzy amerykańskich

NOWY JORK. Ujawnienie faktu masowej dezercji z armii USA od czasu rozpętania agresywnej wojny w Korei wywołało zamieszanie w kołach rządowych Waszyngtonu.

Dzienniki podkreślają, że oficjalna liczba 50 tysięcy dezerterów nie odzwierciedla bynajmniej istotnego stanu rzeczy, ponieważ dane oficjalne nie obejmują tych, którzy stawiają się wprawdzie na punkty zborne, skąd wyruszyć mają trasporty na front koreański, ale czynią to z opóźnieniem — już po wyjeździe danego transportu. Unikają oni przez to tymczasowo wysłania na front w nadziei, że później będą mogli znowu uniknąć w jakiś sposób tej perspektywy. W takiej formie dezercja obejmuje jeszcze wiele dziesiątków tysięcy ludzi.

Nie uwzględniono także żołnierzy, którzy udają się na urlop, a potem nie wracają do swych jednostek.

Znamienne jest, że według danych prasy pochodzących ze źródeł oficjalnych, również na terytorium Korei, w warunkach frontowych, liczba dezerterów wynosi 13.500, mimo iż tam dezercja jest szczególnie trudna wobec ścisłego systemu dozoru.

W związku z tym prasa amerykańska przypomina niskie morale żołnierzy USA na froncie koreańskim.

Prezydent Truman zmuszony był zabrać głos w tej sprawie. Potwierdził on fakty, o których wspomina prasa, a równocześnie obarczył całą odpowiedzialnością za masową dezercję z sił zbrojnych USA byłego naczelnego dowódcę wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie Mac Arthura. Ten ostatni nie omieszkał udzielić odpowiedzi na zarzuty Trumana i ze swej strony oznajmił, że przyczyną tych zjawisk i negatywnego stanowiska tak wielu żołnierzy wobec wojny koreańskiej jest bankructwo polityki Trumana na Dalekim Wschodzie.

Masowe aresztowania w stolicy Pakistanu

Jak donosi z Karaczi agencja TASS, po niedawnych demonstracjach studenckich i starciach między policją a ludnością w stolicy Pakistanu rozpoczęła się szeroka fala aresztowań. W mieście zakazany został ruch uliczny od godz. 5 po południu do godz. 7 rano. Ulice patrolowane są przez oddziały policji i wojska.

Na zwołanej konferencji prasowej główny komisarz Karaczi Nakwi zakomunikował, że do wieczora 11 stycznia aresztowano 1.065 osób.

Dzienniki „Pakistan Times" i „Imroz" piszą, że w ciągu trzech dni — 7, 8 i 9 stycznia — w Karaczi zabitych zostało 27 osób, a 432 osoby odniosły rany.

Amerykańsko-hiszpański układ wojskowy

Waszyngtoński korespondent dziennika „Observer", omawiając toczące się obecnie rokowania w sprawie amerykańsko-hiszpańskiego układu wojskowego przewidującego m. in. budowę amerykańskich baz wojennych na obszarze Hiszpanii, pisze:

— Chociaż dokładna treść układu będzie znana dopiero po jego opublikowaniu, wiadomo jednak już obecnie, że wielkie amerykańskie bazy wojenne będą zbudowane koło Madrytu, Sewilli i w rejonie Leonu. Amerykańskie siły zbrojne będą także miały prawo używania wszystkich hiszpańskich lotnisk i portów wojennych w Kadyksie, w Cartagenie, na wyspach Balearskich i Kanaryjskich.

Potwierdza się także fakt, że pewne eskadry bombowców amerykańskich będą stacjonowały na obszarze Hiszpanii. Oprócz pomocy finansowej generał Franco domaga się zaopatrzenia armii hiszpańskiej w nowoczesny sprzęt.

Nie jest wykluczone — pisze dalej korespondent „Observera" — że osiągnięto porozumienie, na mocy którego oficerowie hiszpańscy będą sprawowali tylko władzę nominalną w tych bazach, podczas gdy władza rzeczywista będzie należała do komendantów amerykańskich. Hiszpania zgodziła się także na to, by żołnierze i oficerowie amerykańscy przebywający na obszarze Hiszpanii mieli prawo „eksterytorialności" tj., by byli sądzeni w razie jakichś przestępstw nie przez hiszpańskie sądy karne, lecz przez amerykańskie sądownictwo wojskowe.

Stan pogody

Na ogół pochmurno, miejscami drobny opad. Zamglenia lub mgły. Nocą temperatura od minus 5 st. do minus 12 st. lub nawet poniżej. Dniem temperatura od zera w Świnoujściu do około minus 8 st. w głębi kraju.

Zwiększenie zarobków

przez zmianę skali podatku od wynagrodzeń

Jedno z postanowień doniosłej uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia brzmi:

„Z dniem 4 stycznia 1953 r. zmienia się skalę podatku od wynagrodzeń w ten sposób, aby po uwzględnieniu podwyżki płac zasadniczych i obniżki skali podatkowej, podwyżka ogólnych zarobków netto wyniosła od 40% dla najmniej zarabiających — do 15% dla najwyższych grup zarobkowych".

Jak należy zrozumieć to postanowienie i do czego ono zmierza? Wiemy, że Uchwała podniosła wynagrodzenia pracowników o określony procent, wyższy przy wynagrodzeniach niższych i niższy przy wynagrodzeniach wyższych, w ten sposób, że podwyżka zarobków brutto, bez potrącenia podatku, waha się od 40 do 12 proc.

Wiemy również, że podatek od wynagrodzeń jest podatkiem progresywnym, to znaczy że im wyższy jest zarobek, tym większy jest procent podatku, który się od zarobków potrąca. Gdyby więc utrzymano skalę podatku od wynagrodzeń bez zmian, to mimo znacznej podwyżki zarobków po uwzględnieniu znacznie zwiększonego podatku różnica między tym, co pracownik dawniej otrzymywał na rękę, a tym co by obecnie po podwyżce otrzymał na rękę, byłaby znacznie mniejsza od obliczonej podwyżki. Tym samym cel, o który Rządowi chodzi, — uwzględnienie w podwyższonych płacach w granicach możliwości zmienionej sytuacji na rynku — nie byłby osiągnięty. Przez dokonaną wymianę w skali podatku od wynagrodzeń osiągnięto to, że pracownik otrzymuje z małymi odchyleniami w dół a większymi w górę całą podwyżkę, jaka wynika z obliczenia. Kilka typowych przykładów, które podajemy poniżej, całą tę sprawę dokładnie wyjaśni.

PRZYKŁAD PIERWSZY. Wynagrodzenie miesięczne pracownika wynosi 462 zł. Dla wynagrodzeń tej wysokości przewidziana jest podwyżka płacy o 27,7 proc., podwyżka więc wynosi 128,25 zł. Przed podwyżką pracownikowi potrącano podatek w wysokości 0,9 proc., otrzymywał więc na rękę 458,83 zł. Obecnie po podwyżce jego płaca wynosić będzie 463 zł plus 128,25 zł czyli razem 591,25 zł. Według dotychczasowej skali podatkowej płaciłby z takiego wynagrodzenia 2,8 proc., według nowej skali płaci 2,2 proc. Podatek z wynagrodzenia 591,25 zł wynosi więc obecnie 13 zł i pracownik otrzymuje na rękę 578,25 zł. co w stosunku do dawniej otrzymanych 458,83 zł stanowi różnicę 119,42 zł. Widzimy więc tu na tym przykładzie, że podwyżka, którą obliczono, wynosiła 128,25 zł, a suma o którą powiększył się dochód netto pracownika, wynosi 119.42 zł czyli jest tylko o niespełna 9 zł mniejsza niż obliczona podwyżka.

PRZYKŁAD DRUGI. Pracownik otrzymywał dawniej wynagrodzenie w sumie 924 zł miesięcznie, podatek wynosił 7,6% czyli 70,22 zł, czyli pracownik otrzymywał na rękę 853,78 zł. Dla wynagrodzeń tej wysokości przewidziana jest w Uchwale podwyżka o 21,3 proc. co w przeliczeniu daje 196,81 zł. W ten sposób obecne wynagrodzenie pracownika wynosi 1120,81 zł. Z takiego wynagrodzenia potrącano dawniej podatek 10,4%, obecnie zaś tylko 5,3 proc. Podatek ten z dochodu 1120,81 zł wynosi obecnie 59,40 zł i w ten sposób pracownik otrzymuje na rękę po podwyżce 1061,41 zł. Skoro dawniej otrzymywał 853,78 zł a obecnie 1061,41 zł, to podwyżka, którą otrzymuje na rękę wynosi 207,63 zł, wtedy kiedy obliczona podwyżka wynosiła 196,81 zł. W tym więc wypadku pracownik otrzymuje nie tylko całą obliczoną podwyżkę ale nieco ponad nią.

PRZYKŁAD TRZECI. Pracownik miał dawniej wynagrodzenie 1540 zł miesięcznie, z którego potrącano mu podatek w wysokości 14,2%, co stanowiło 218,68 zł. W ten sposób otrzymywał na rękę dawniej 1321,32 zł. Dla wynagrodzeń w tej wysokości przewidziana jest podwyżka 12 procentowa, która w tym wypadku wynosi 184,80 zł, nowe więc wynagrodzenie wynosi 1724,80 zł. Z takiego wynagrodzenia pracownikowi dawniej potrącano podatek w wysokości 16,1 proc., według nowej skali podatkowej tylko 9 proc. W ten sposób przy wynagrodzeniu 1724,80 zł podatek wynosi 155,23 zł i pracownik otrzymuje na rękę 1569,57 zł, wtedy kiedy dawniej otrzymywał 1321,32 zł. Różnica wynosi więc 248, 25 zł, o które dochód pracownika efektywnie się zwiększył podczas gdy z obliczenia podwyżki wynikała kwota 184,80 zł. W tym wypadku — jakkolwiek podwyżka wynosiła tylko 12 proc. — pracownik uzyskał ponadto jeszcze z górą 60 zł.

Te trzy przykłady, dotyczące wynagrodzeń niskich, średnich i wysokich, potwierdzają w całej pełni, że dokonana w myśl uchwały Rady Ministrów zmiana skali podatku od wynagrodzeń została w ten sposób przeprowadzona, iż podatek tu nie tylko nie pochłania części podwyżki, ale w całym szeregu wypadków podwyżkę tę jeszcze zwiększa. Że tym samym cel, o który przy podniesieniu wynagrodzeń w Uchwale Rady Ministrów chodziło, — aby przewidziane podwyżki były w całym tego słowa znaczeniu efektywne, — w pełni został osiągnięty.

Nikczemni szpiedzy i mordercy pod maską profesorów-lekarzy

Artykuł redakcyjny dziennika „Prawda"

Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł redakcyjny pt. „Nikczemni szpiedzy i mordercy pod maską profesorów-lekarzy".

Podajemy fragmenty tego artykułu:

— Ogłoszony został dzisiaj komunikat Agencji TASS o aresztowaniu grupy lekarzy-szkodników. Ta grupa terrorystyczna, wykryta przed pewnym czasem przez organy bezpieczeństwa państwowego, stawiała sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

W wyniku śledztwa ustalono, że uczestnicy terrorystycznej grupy, wykorzystując swe stanowisko lekarza i nadużywając zaufania chorych, z premedytacją i w sposób zbrodniczy podważali ich zdrowie, stawiali niewłaściwe diagnozy, a następnie uśmiercali chorych niewłaściwym leczeniem. Osłaniając się wysokim i szlachetnym mianem lekarza — człowieka nauki, ci zwyrodnialcy i mordercy podeptali święty sztandar nauki. Wkroczywszy na drogę potwornych zbrodni splugawili oni honor uczonych.

Ofiarami tej bandy bestii w postaci ludzkiej padli towarzysze A. A. Żdanow i A. S. Szczerbakow.

Zbrodniarze usiłowali przede wszystkim podważyć zdrowie radzieckich kierowniczych kadr wojskowych, zlikwidować je i przez to osłabić obronę kraju.

Aresztowanie zbrodniarzy pokrzyżowało ich zbrodnicze plany i przeszkodziło im w osiągnięciu ich potwornego celu.

Komuż służyli ci zwyrodnialcy? Kto kierował zbrodniczą działalnością terrorystyczną i dywersyjną tych nikczemnych zdrajców ojczyzny? Jaki cel chcieli oni osiągnąć w wyniku mordów dokonywanych na osobach aktywnych działaczy państwa radzieckiego?

Ustalono, że wszyscy uczestnicy terrorystycznej grupy lekarzy stali na usługach wywiadów zagranicznych, zaprzedali się im duszą i ciałem, byli ich najemnymi, płatnymi agentami.

Większość uczestników grupy terrorystycznej — Wowsi, B. Kogan, Feldman, Grinsztajn, Etinger i inni — została przekupiona przez wywiad amerykański. Zwerbowała ich filia wywiadu amerykańskiego — międzynarodowa żydowska organizacja burżuazyjno-nacjonalistyczna „Joint". Odsłonięte zostało w całej pełni plugawe oblicze tej szpiegowskiej organizacji syjonistycznej, która ukrywała swą nikczemną działalność pod maską dobroczynności.

Opierając się na grupie zdeprawowanych żydowskich nacjonalistów burżuazyjnych, zawodowi szpiegowie i terroryści z „Jointu", w myśl instrukcji i pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego, rozwinęli swą działalność dywersyjną również na terytorium Związku Radzieckiego. Jak zeznał w toku śledztwa aresztowany Wowsi, otrzymał on z USA dyrektywę „w sprawie likwidacji kierowniczych kadr ZSRR". Dyrektywę tę przekazali mu w imieniu organizacji szpiegowsko-terrorystycznej „Joint" lekarz Szimelowicz i znany żydowski nacjonalista burżuazyjny Michoels. Zdemaskowanie bandy lekarzy-trucicieli jest ciosem dla międzynarodowej żydowskiej organizacji syjonistycznej. Wszyscy mogą obecnie zobaczyć, jacy to „dobroczyńcy" i „przyjaciele pokoju" ukrywają się pod szyldem „Jointu".

Inni uczestnicy grupy terrorystycznej (Winogradow, M. Kogan, Jegorow) są — jak obecnie ustalono — starymi agentami wywiadu angielskiego, służą mu od dawna, wykonując jego najbardziej zbrodnicze i nikczemne polecenia.

Prowodyrzy USA oraz ich „młodsi partnerzy" angielscy wiedzą, że niemożliwe jest w drodze pokojowej zdobycie panowania nad innymi narodami. Przygotowując się gorączkowo do nowej wojny światowej, nasyłają oni usilnie na zaplecze ZSRR i krajów demokracji ludowej swoich agentów, usiłują zrealizować to, co nie udało się hitlerowcom — utworzyć w ZSRR swoją dywersyjną „piątą kolumnę". Wystarczy przypomnieć o jawnym i cynicznym wyasygnowaniu przez rząd amerykański stu milionów dolarów na dywersyjną działalność terrorystyczną i szpiegowską w krajach obozu socjalistycznego, nie mówiąc już o tym, że na ten cel wydaje się potajemną drogą setki milionów dolarów amerykańskich i angielskich.

Ludzie radzieccy nie powinni ani na chwilę zapominać o konieczności jak największego wzmagania czujności, muszą stale bacznie śledzić wszystkie knowania podżegaczy wojennych i ich agentów, wzmacniać nieustannie siły zbrojne i organy wywiadu naszego państwa.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie ostrzegał, że nasze sukcesy mają również swą mniej jasną stronę, że wytwarzają one u wielu naszych pracowników nastroje błogostanu i samouspokojenia. Nastroje takie nie zostały jeszcze bynajmniej przezwyciężone. Mamy jeszcze niemało gapiów. Właśnie to gapiostwo naszych ludzi stanowi podatny grunt dla zbrodniczego szkodnictwa.

W ZSRR panują niepodzielnie stosunki socjalistyczne. Naród radziecki odniósł bezprzykładne w dziejach zwycięstwo w wielkiej wojnie narodowej. W niebywale krótkim terminie zlikwidowano ciężkie następstwa wojny. Mamy sukcesy na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Z faktów tych niektórzy ludzie wyciągają wniosek, że obecnie usunięte już zostało niebezpieczeństwo szkodnictwa, dywersji, szpiegostwa, że prowodyrzy kapitalistycznego świata mogą zrezygnować ze swych prób uprawiania działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR.

Ale myśleć i rozumować w ten sposób mogą tylko prawicowi oportuniści, ludzie stojący na antymarksistowskim stanowisku „wygasania" walki klasowej. Nie rozumieją oni, albo nie mogą zrozumieć, że nasze sukcesy prowadzą nie do wygasania, lecz do zaostrzenia się walki, że im pomyślniej będziemy szli naprzód, tym ostrzejsza będzie walka wrogów ludu, skazanych na zagładę, doprowadzonych do stanu desperacji.

Tak uczy nieśmiertelny Lenin, tak uczy Towarzysz Stalin.

W ZSRR klasy wyzyskujące zostały od dawna rozgromione i zlikwidowane, ale utrzymały się jeszcze przeżytki ideologii burżuazyjnej, przeżytki psychologii i moralności prywatnego posiadacza, utrzymali się nosiciele burżuazyjnych poglądów i burżuazyjnej moralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie naszego narodu. Właśnie ci ukryci wrogowie, popierani przez świat imperialistyczny, będą nam szkodzili również nadal.

Wszystko to zobowiązuje ludzi radzieckich do jak największego wzmagania czujności rewolucyjnej, do bacznego śledzenia knowań wroga. Fakt, że grupa nikczemnych zwyrodnialców spośród „ludzi nauki" mogła przez pewien czas działać bezkarnie, wskazuje, że niektóre nasze organy radzieckie i ich kierownicy zatracili czujność, zarazili się gapiostwem.

Organy bezpieczeństwa państwowego nie wykryły na czas szkodniczej organizacji terrorystycznej wśród lekarzy. Tymczasem organy te powinny być szczególnie czujne, ponieważ historia zna już przykłady, kiedy pod maską lekarzy działali nikczemni mordercy i zdrajcy ojczyzny w rodzaju „lekarzy" Lewina i Pletniewa, którzy na polecenie wrogów Związku Radzieckiego uśmiercili przez umyślne stosowanie niewłaściwych metod leczenia wielkiego pisarza rosyjskiego A. M. Gorkiego oraz wybitnych działaczy państwa radzieckiego W. W. Kujbyszewa i W. R. Menżyńskiego.

Nie stanęli na wysokości swych zadań kierownicy Ministerstwa Zdrowia ZSRR. Przeoczyli oni szkodniczą działalność terrorystyczną nikczemnych zwyrodnialców, którzy zaprzedali się wrogom Związku Radzieckiego.

Zdemaskowanie bandy lekarzy-trucicieli stanowi druzgocący cios dla amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych. Ujęta została i unieszkodliwiona ich agentura. Cały świat ujrzał znów prawdziwe oblicze właścicieli niewolników-ludobójców z USA i Anglii.

Naród radziecki z gniewem i oburzeniem piętnuje zbrodniczą bandę morderców i ich mocodawców zagranicznych, zmiażdży on jak ohydnego gada nikczemnych najmitów, którzy sprzedali się za dolary i funty szterlingi. Co się tyczy inspiratorów tych najmitów-morderców, to mogą oni być przekonani, że nie minie ich kara, że sprawiedliwość znajdzie sobie drogę do nich, by powiedzieć im swe ważkie słowo.

Wszystko to jest oczywiście słuszne. Ale słuszne jest również to, że prócz tych wrogów mamy jeszcze jednego wroga — gapiostwo naszych ludzi. Nie ulega wątpliwości, że dopóki jest u nas gapiostwo — pozostanie również szkodnictwo. A zatem dla zlikwidowania szkodnictwa, trzeba położyć kres gapiostwu w naszych szeregach.

STYCZEŃ 14 ŚRODA

DZIS: *Feliksa, Hilarego*

JUTRO: *Izydora, Jana*

To i owo z Bydgoszczy

Dla niemowląt



Utrapieniem matek są butelki do mleka dla niemowląt, bowiem te które znajdują się w sprzedaży są nietrwałe, gdyż po wlaniu gorącego płynu zaraz pękają.

Ostatnio ukazały się w bydgoskim „Pe-De-Te" doskonałe butelki ze szkła ogniotrwałego. Cóż jednak, kiedy mają jedną wielką wadę. Podziałka na gramy jest bardzo mało widoczna, a po pierwszym jej umyciu znika zupełnie. Podziałka ta jest jednak równoznacznie ważną jak sama butelka. Niemowlęciu bowiem nie dajemy pokarmu tak „na oko" tylko ściśle według przysługującej mu normy. Czyżby pracownicy zakładów produkujących butelki nigdy nie posiadali własnych dzieci, że o tym nie wiedzą? (Dan)

Dobry zwyczaj



Na bydgoskim dworcu autobusowym PKS mieszczącym się przy Placu Rewolucji Październikowej swego czasu postawiono tablice mające za cel informowanie pasażerów w jakim kierunku który autobus odjeżdża. Pomysł bardzo dobry. Niedawno jednak z niewiadomych przyczyn tablice pousuwano pod ścianę, gdzie stoją w nieładzie.

Ponieważ zwyczaj informowania przy pomocy tablic był dobry i praktyczny, należałoby go ponownie wprowadzić i to na stałe. (Miet)

Koncerty symfoniczne dla abonamentu „B" i „C"

Program najbliższych koncertów Państwowej Filharmonii Pomorskiej przyniesie utwory trzech słynnych kompozytorów epoki romantyzmu: IV Symfonię Schumanna, uwerturę do op. „Sprzedana narzeczona" Smetany oraz koncert fortepianowy a-moll Griega. Wykonawcą koncertu Griega będzie Lucjan Galon. Koncert poprowadzi Roman Mackiewicz.

Pierwszy koncert odbędzie się w czwartek, 15. I. 53 o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki dla abonamentu C, drugi — w piątek 16. I. o godz. 19,30 w P. Teatrze Ziemi Pomorskiej dla abonamentu B.

PDT i sklepy MHD dobrze zaopatrzone w odzież i konfekcję zimową

Coraz większy ruch w sklepach tekstylnych

Płaszcze na watolinie, jesionki, kurtki męskie, swetry, szaliki, koszule, krawaty, suknie damskie wełniane w różnych kolorach i odcieniach, zachęcają wyglądem i fasonami do kupna.

Dobre zaopatrzenie PDT w zimowe artykuły odzieżowe dla dorosłych i dzieci wzbudziło duże zainteresowanie różnorodnością towarów wśród kupujących. Wielki wybór płaszczy, ubrań, kolorowych szalików męskich w różnych cenach cieszy się dużym powodzeniem wśród bydgoskiego świata pracy. Szczególnie rozchwytywane są szaliki w cenie 19,80 zł. Płaszcze futrzane, dziecięce, śpiwory na watolinie oraz ciepła bielizna męska i dziecięca, jak również duży wybór obuwia popularnego i luksusowego zdobywa sobie licznych klientów.

Doskonale zaopatrzone są sklepy MHD, które w styczniu przygotowały zwiększoną ilość odzieży i galanterii odzieżowej.

Ceny gotowej konfekcji uległy minimalnej zmianie. Nic więc dziwnego, że świat pracy zaopatruje się chętnie w różnego rodzaju wełny, tak nieodzowne w porze zimowej.

Obficie zaopatrzone są także sklepy z obuwiem. Największy wybór obuwia posiada sklep MHD przy Pl. Wolności. Można tu kupić nie tylko obuwie dziecięce, damskie i męskie, ale także długie śniegowce dziecięce oraz damskie tzw. buty gumowe w kolorach czarnym i brązowym.

W pierwszych dniach po wejściu w życie uchwały Rządu o zniesieniu zaopatrzenia bonowego i regulacji cen można było zauważyć tu i ówdzie tendencję do kupowania tylko żywności. Objaw ten jednak zanika. Co raz liczniejsi konsumenci przekonywujący się o możności rozsądnego planowego gospodarowania po zniesieniu starego systemu zaopatrzenia przeznaczają część budżetu miesięcznego na kupno odzieży, obuwia i innych przedmiotów codziennego użytku. Dlatego też coraz większy ruch w sklepach tekstylnych. (Ita).

Kursy samochodowe

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Komunikacji Drogowej zawiadamia, że w myśl zarządzenia Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego z dniem 2.II.1953 r. o godz. 18 rozpoczną się kursy doszkalające dla personelu placówek dysponujących transportem samochodowym.

Zgłoszenia należy kierować: Polski Związek Motorowy Okręg Bydgoski Bydgoszcz, ul. 15 Grudnia 20a, do 28.I. 1953 roku.

Drożnik kolejowy odkrył dwa groby prehistoryczne pod Nakłem

W Dębowie koło Nakła odkopano dwa groby skrzynkowe, pochodzące z epoki około czterystu lat przed naszą erą. Groby były obudowane płaskimi płytami komiennymi i zawierały po trzy popielnice oraz dobrze zachowane naczynia przystawkowe. Groby te są śladem kultury ludności kaszubsko-pomorskiej, która w ten właśnie sposób chowała swych zmarłych. Z pierwotnych swych siedzib w okolicy jezior koszubskich podążała ta ludność na południe w poszukiwaniu lepszych ziem i bardziej sprzyjającego klimatu. Wędrówka prowadziła szlakiem ku Gopłu poprzez pradolinę Ncteci, jak wskazują liczne wykopaliska w pow. wyrzyskim.

Groby dębowskie mogą być fragmentem większego cmentarzyska. Od kopał je w styczniu br., mimo niesprzyjającej zimowej pory kustosz Muzeum Pomorskiego w Toruniu mgr Zielonka. Otrzymawszy wiadomość o znaleziskach archeologicznych na terenie miejscowej piaśnicy, wyruszył tam natychmiast, by zabezpieczyć te zabytki. Dalsze prace będą prawdopodobnie prowadzone na wiosnę.

Nie sposób oczywiście przewidzieć ich wyniku, dziś już jednak można stwierdzić, że nauka będzie zawdzięczała odkrycie cmentarzyska w Dębowie tym ludziom, którzy donieśli mgr Zielonce o znalezieniu zabytków. Drożnik Stanisław Maizon natrafił na skorupy naczyń przy kopaniu żwiru (groby leżały tylko 45 cm pod powierzchnią ziemi), rolnik Stanisław Napieralski napisał o znalezisku. List jego świadczy o zrozumieniu wagi odkrycia. List Napieralskiego jest nie tylko zwykłą informacją, posiada on swą głęboką wymowę. Obywatelski postępek Maizona i Napieralskiego należy podnieść z całym uznaniem. Może on doprowadzić do szczególnie ciekawych odkryć. Dębowo, mała wioska pow. wyrzyskiego stanie się wówczas równie znana jak nadgoplańskie Lachmirowice, o których wie już dziś cała Polska. (Z. Ł.)

Wolna Trybuna

Będę gospodarowała planowo

Niedawno czytałam na łamach Waszego pisma wypowiedzi członkiń Ligi Kobiet na temat uchwały Rządu z dnia 3 stycznia. Pragnęłabym więc i ja swój głos do nich dołączyć.

Jestem zwyczajną gospodynią domową. Mąż mój pracuje jako robotnik w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym.

Początkowo obawiałam się, że zarobek męża nie starczy na utrzymanie 4-osobowej rodziny. Postanowiłam jednak dokładnie obliczyć sobie ile będę potrzebowała na życie i ile pozostanie mi na zakupy potrzebnej garderoby i innych przedmiotów. Gdy to zrobiłam z ołówkiem w ręku, wówczas przekonałam się, że na wyżywienie będę musiała przeznaczyć połowę pensji, drugą zaś będę mogła zużyć na inne cele. Postanowiłam odtąd gospodarować według ustalonego każdego miesiąca planu.

Bardzo ważnym dla mnie i sądzę, że dla wszystkich kobiet pracujących i niepracujących zawodowo jest zniesienie systemu bonowego. Przede wszystkim zniknęło codzienne nużące wystawanie w kolejkach. Zabierało nam ono dużo kosztownego czasu, nie zawsze też człowiek mógł być pewny rezultatów długiego czekania.

Teraz mogę się lepiej zająć swoim domowym gospodarstwem, dziećmi i pracą społeczną.

Ponadto dużym ułatwieniem dla nas jest duży wybór rozmaitych towarów. Częstokroć w okresie bonowego zaopatrzenia musiałam płacić wysokie ceny na wolnym rynku, chcąc nabyć masło, jakiekolwiek mięso, mąkę czy inne towary. Obecnie zaś mogę te same produkty nabyć bez kolejki w każdej ilości po ustalonej przez Państwo cenie w sklepach spółdzielczych czy państwowych.

Uchwała rządu zapewnia każdemu człowiekowi możność zaspokojenia swoich potrzeb. Dlatego też uważam, że należy wytłumaczyć jej znaczenie tym, którzy tego jeszcze nie zrozumieli.

J. Ziomkowska
Bydgoszcz, ul. Solna 12, bl. 1

Wyjaśniamy

Ile płacimy za usługi fryzjerskie

Wszyscy korzystamy z usług fryzjerskich pisze nasz czytelnik Adam B. z ulicy Jodłowej. Interesuje więc mnie, a sądzę, że i wszystkich odwiedzających zakłady fryzjerskie jak kształtują się ceny za usługi po wprowadzeniu w życie uchwały Rządu z dnia 3 bm.

Wyjaśniamy·

Przeciętnie opłata za usługi w punktach fryzjerskich wzrosła o 20 proc. w porównaniu z cenami obowiązującymi do dnia 3 stycznia.

W lokalach III kat. za golenie płaciliśmy dotychczas 1,15 zł obecnie zaś 1,30 zł. Za strzyżenie włosów płaciliśmy 2,00 zł, obecnie 2,40 zł. Za czesanie włosów dawniej płaciliśmy 0,30 zł, obecnie 0,35 zł. Za mycie głowy bez suszenia w lokalach wszystkich kategorii płaciliśmy 2,40 zł, obecnie 2,90 zł, a więc tylko o 0,50 zł więcej. W zakładach II kategorii strzyżenie włosów kosztowało 2,40, a obecnie 2,90. Za farbowanie wąsów mężczyźni płacili we wszystkich punktach fryzjerskich 5 zł, a obecnie 6,— zł. Proporcjonalnie wzrosły opłaty za usługi w zakładach kat. I i II.

Podobnie ceny wzrosły za fryzjerskie usługi damskie.

W lokalach III kat. opłata za ondulację żelazkową wynosiła 3,80 zł, a obecnie 4,35 zł. Ondulacja trwała kosztowała według cen sprzed 3 stycznia 19 zł, obecnie zaś 21,85 zł. Za mycie włosów przed wyjściem uchwały płaciliśmy 4,00 zł, obecnie 4,60 zł.

W zakładach I kat. za czesanie płaci się 7,20 zł. Za manicure z lakiem płaciło się 5,— zł, obecnie 5,75. Lakowanie paznokci kosztowało 3,00 zł, obecnie 3.45. Za farbowanie brwi i rzęs płaciło się dotychczas 4,00 zł, obecna cena wynosi 4,90 złotych.

KOMUNIKATY

★ ZS Gwardia Bydgoszcz. Dziś o godz. 19.00 w Sekretariacie przy ul. Zamojskiego 16 zebranie sekcji żeglarskiej.

★ ZS Spójnia Bydgoszcz. Dziś o godz. 18.00 w lokalu Rady Okręgowej przy ul. 3 Września nr 16, roczne zebranie sekcji piłki nożnej.

★ Koło Sportowe ZS Kolejarz przy Poczcie w Bydgoszczy. W czwartek, 15 bm. o godz. 18.00 zebranie sprawozdawcze Koła na Przystani przy ul. Babia Wieś nr 3.

★ ZS Stal Bydgoszcz. Dziś o godz. 20 odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji wioślarskiej w lokalu klubowym przy ul. Floriana 6.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Środa: Stary kawaler (godz. 19).

Czwartek: Stary kawaler (godz. 19).

KONCERTY

Pom. Dom Sztuki: W czwartek koncert Filharmonii Pomorskiej pod dyr. R. Mackiewicza, Lucjan Galon — solista. Ważne abonenty „C".

KINA

Pomorzanin: Fanfan Tulipan (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Chłopcy na pozycji (17 i 19).

Orzeł: Samotny żagiel (17 i 19).

Wolność: Gęsiarek Matyi (15.30, 18 i 20.30).

Gryf: Ditta (16, 18 i 20).

Bałtyk: Zaręczyny Korynny Schmidt (17 i 19).

Mir: Dusze czarnych (19).

Rozmaitości: Mistrz narciarski. Noc noworoczna. Kim zostanę (od godz. 16—23).

Fotoplastikon: Arizona i Brazylia (godz. 14—21).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 22 do 8: apteka nr 16, ul Dworcowa 42 (tel 24-66) oraz apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (telefon 34-31).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz 10—13 i 15—19, w niedziele godz. 10—17).

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe (codz. godz. 10—18, w środy godz. 12—19, w niedziele godz 10—14).

Biblioteka Miejska (Pl Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

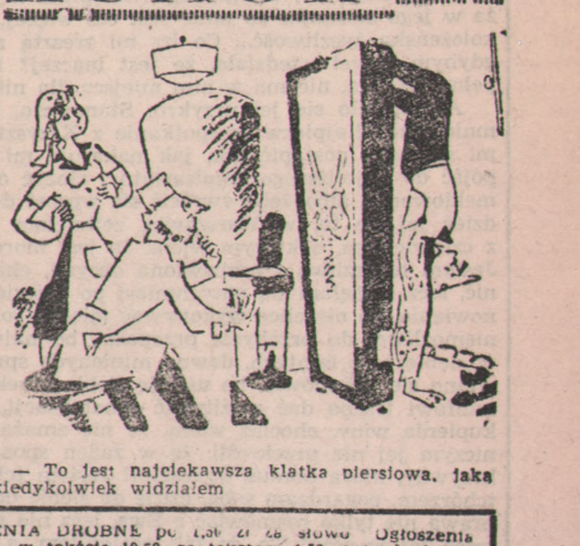
RADIO

PROGRAM LOKALNY BYDGOSZCZ — TORUŃ

Środa, 14 stycznia

6.20 Poranny dzienniczek radiowy. 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Rozgł. Bydg. pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Melodie z operetek Imre Kalmana, 16.55 Wszechnica Radiowa, 17.30 Melodie Edwarda Griega w układzie Urbacha, 17.40 Audycja młodzieżowa pt. „Hipcio Mikrofonek w terenie", 17.50 Audycja z cyklu „Młode kadry literackie Pomorza", 18.10 Melodie do tańca gra zespół Braci Łopatowskich, 18.45 Utwory z cyklu „Roczniki Pielgrzymstwa" Fr. Liszta — gra Lucjan Galon.

HUMOR



— To jest najciekawsza klatka piersiowa, jaką kiedykolwiek widziałem

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29 Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 18 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899

Gospodarka zespołowa stoi wyżej od gospodarki indywidualnej

Jasne wnioski wypływają z podziału dochodu w spółdzielniach produkcyjnych

Walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze w spółdzielniach produkcyjnych, na których spółdzielcy podsumowują i oceniają całoroczne wyniki swej zespołowej pracy oraz dzielą się dochodem, odbywają się przy wielkim zainteresowaniu rzeszy członków spółdzielni oraz mało i średniorolnych chłopów z okolicznych wsi. Mają one wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielni, dla ich umocnienia organizacyjnego, zwiększenia dyscypliny pracy, przezwyciężenia istniejących trudności i niedociągnięć, dla dalszego szybkiego rozwoju gospodarki zespołowej.

Podsumowanie i analiza dotychczasowych wyników, wykazujące w większości spółdzielni poważny wzrost zespołowego majątku, wzrost dochodów spółdzielni i dochodu rodzin spółdzielców umacniają członków spółdzielni w przekonaniu o słuszności obranej drogi, pogłębiają ich świadomość jako członków zespołu.

Chłopom indywidualnym zebrania sprawozdawcze wykazują wszechstronną wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, ukazują olbrzymie korzyści, jakie niesie wsi gospodarka zespołowa, pozwalają gruntownie wyjaśnić wiele wątpliwości i niejasności, dają mocne argumenty przeciwko propagandzie kułackiej, skłaniają coraz liczniejszych chłopów do organizowania u siebie gospodarstw zespołowych.

O 60 PROC. WYŻSZE PLONY NIŻ U CHŁOPÓW INDYWIDUALNYCH

Prawie trzykrotnie w porównaniu z r. 1951 wzrósł niepodzielny majątek spółdzielni produkcyjnej w Stawnicy pow. Kętrzyn. Wpłynęły na to przede wszystkim wysokie plony zbóż i roślin okopowych. Dzięki starannej uprawie, pielęgnacji i racjonalnemu stosowaniu nawozów sztucznych spółdzielnia uzyskała przeciętnie o 60 proc. wyższe plony od tych, jakie uzyskali chłopi okoliczni gospodarujący indywidualnie. Szczególnie wysokie były zbiory buraka pastewnego wynoszące przeciętnie 1246 q z ha.

Zapłata za dniówkę obrachunkową w spółdzielni Stawnica wyniosła — 12 kg żyta, 2,5 kg pszenicy, 2,5 kg owsa, 0,5 kg jęczmienia oraz 20 zł gotówką. Jedna z rodzin — Sucharzewscy, z której pracują w brygadzie polowej 2 osoby, za 463 dniówki obrachunkowe otrzymała ponad 55,5 q żyta, 11,5 q pszenicy, 2,3 q jęczmienia, 11,5 q owsa i 9.260 zł gotówką.

HODOWLA PODSTAWĄ DOCHODU SPÓŁDZIELCÓW Z LASOTEK

Spółdzielcy z Lasotek w pow. Leszno, woj. poznańskie, gospodarujący na 206 ha ziemi zawdzięczają swój wysoki dochód przede wszystkim hodowli. Ilość bydła spółdzielczego wzrosła w r. ub. do 42 sztuk. Zwiększyła się również przeciętna wydajność mleka od krowy i wynosi obecnie po 3 tys. litrów rocznie. Poważnie wzrosła również hodowla trzody chlewnej. Spółdzielnia w Lasotkach sprzedała w r. ub. 68 tuczników, przekraczając prawie o 50 proc. plan dostaw żywca. Dzięki rozwijaniu hodowli czysty dochód spółdzielców już po spłaceniu 123 tys. zł kredytów krótko- i średnioterminowych oraz po odliczeniu zapłaty za usługi i wyznaczeniu funduszów przewidzianych w statucie, wyniósł 143 tys. zł. Na jedną dniówkę wypadło — 11,51 zł w gotówce oraz 3,24 kg żyta, 2,75 kg pszenicy, 0,74 kg jęczmienia, 4,37 kg ziemniaków i 3,26 kg buraków pastewnych.

Jak podkreślano na zebraniu — gdyby spółdzielnia przy rozbudowie gospodarki lepiej wykorzystała istniejące jeszcze własne rezerwy produkcyjne, zamiast zaciągać tak duże kredyty — wartość dniówki byłaby prawie 2 razy większa.

Praca spółdzieców w Lasotkach bacznie obserwowana jest przez chłopów indywidualnych. W miarę, jak przekonują się, że są większe plony, szybciej rozwija się hodowla i wzrasta zamożność spółdzielców, zgłaszają się do zarządu spółdzielni z prośbą o przyjęcie ich na członków



Członkowie spółdzielni produkcyjnej im. K. Świerczewskiego w Kosowie w woj. bydgoskim przygotowują się do uroczystego zebrania, w czasie którego nastąpi podsumowanie rocznych osiągnięć spółdzielni, podział dochodu między członków oraz opracowanie wytycznych na rok następny. Pragnąc, aby dzień ten wypadł jak najuroczyściej miejscowe Koło ZMP zobowiązało się udekorować spółdzielczą świetlicę.

Na zdjęciu: Członkowie koła ZMP Leokadia Jaroszowa i Zdzisław Comba dekorują świetlicę.

(Foto — CAF)

coraz nowi chłopi. I tak np. w r. 1950 do spółdzielni zgłosiło się 4 nowych członków, w r. 1951 — 7 dalszych, a w r. ub. przystąpiła reszta mało i średniorolnych chłopów tej gromady.

Wielu chłopów indywidualnych, przypatrując się życiu i pracy w spółdzielniach produkcyjnych, coraz skuteczniej przezwycięża różne nurtujące ich jeszcze wątpliwości i dochodząc do przekonania, że tylko w spółdzielniach produkcyjnych można dojść szybko do dobrobytu zgłasza prośbę o przyjęcie w poczet członków spółdzielni.

Z życia poborowych



Pomocnik d-cy plutonu mat Smoleń uczy poborowych właściwej żołnierskiej postawy. (Foto — CAF)

Zwierajmy szeregi w walce o Pokój, o wykonanie Planu 6-letniego

Krupp znów na widowni (2)

Miliardy zarobione na wojnach

...Ojciec mój (mowa o Gustawie von Halbach und Bohlen, który dopiero następnie przybrał nazwisko żony — Krupp. przyp. Red.) był radcą legacyjnym w Waszyngtonie. Potem przeniesiono go na to samo stanowisko przy Watykanie, gdzie na wiosnę 1906 r. wpadł w złotą klatkę, żeniąc się z moją matką. Jego ojciec a mój dziadek — Halbach urodził się w Filadelfii jako naturalizowany Amerykanin. Moja babka Halbach nosiła panieńskie nazwisko Bohlen, będąc córką znanego amerykańskiego generała Henri Bohlena. Z tej amerykańskiej rodziny pochodzi także mój żyjący kuzyn Charles Bohlen, który od czasów szkolnych nosi przezwisko „Chip". Chip pracuje w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych, Departamencie Stanu, gdzie uchodzi za specjalistę od zagadnień Związku Radzieckiego. Gdy był współpracownikiem Roosevelta, wykorzystywał każdą okazję, aby podważyć uczucia przyjaźni, jakie prezydent żywił do ZSRR. Miał on bardzo silnie wyrobione poczucie więzi rodzinnej i wydaje mi się, że podczas ostatniej wojny byłby równie dobrym urzędnikiem naszego (tj. hitlerowskiego — przyp. Red.) ministerstwa spraw zagranicznych. Od lat nie krył się wcale ze swą nienawiścią do „Wschodu", za co osobiście byłem mu bardzo wdzięczny — odpowiadało to w pełni polityce Kruppów.

Mam wrażenie, że krótki przegląd mego drzewa genealogicznego wytłumaczy wiele rzeczy, które tak niejasne wydawały się bezpośrednio po zakończeniu wojny. Ojciec mój, Gustaw Krupp von Halbach und Bohlen, został aresztowany wraz z Marszałkiem Rzeszy (mowa o Goeringu — przyp. Red.) i kilkoma innymi kierowniczymi osobistościami. Sprawa jego wyglądała bardzo kiepsko. Przyjacielskim stosunkom i ścisłej współpracy z Hitlerem i jego ludźmi trudno było zaprzeczać, gdyż były na to pisemne dowody. W swojej mowie wygłoszonej 1 maja 1936 r. do robotników w Essen ojciec powiedział m. in.: „Nigdy nie zapomnimy, jak dalece jesteśmy dłużnikami. Fuehrer stworzył nam warunki, które jeszcze przed paru laty wydawały się nieosiągalnym ideałem". Nawiasem muszę stwierdzić, iż ojciec mój zawsze mówił o ideałach, kiedy miał na myśli nasze armaty i bilanse.

Jako kierownik gospodarki „obronnej" i „przodujący członek" SS (oczywiście z określonymi składkami) czynił on często prezenty kierowniczym osobistościom Rzeszy (na okrągłą sumę 12 milionów RM), nie mówiąc już o 3 milionach RM postawionych do dyspozycji NSDAP podczas wyborów w 1933 r. Podarki naturalnie opłacały się. Nie mówię już o „złotej odznace partyjnej" (najwyższe odznaczenie hitlerowskie — przyp. Red.) mojego ojca, ale samo wprowadzenie „zasady wodzostwa" w naszych przedsiębiorstwach było warte miliony marek. Dzięki temu, czując się panami we własnym domu, mogliśmy znów robić z robotnikami co nam się podobało. Ale jak dalece prezenty te kalkulowały się nam, przedstawiają najlepiej cyfry naszych bilansów.

Dlatego też w 1945 r. po aresztowaniu wydawało się, iż ojciec jest pogrążony po szyję. Nie tylko zwycięzcy, ale także większość Niemców traktowała nas jako najgorszych wrogów, zaliczając do największych przestępców w historii. Wtedy właśnie ojciec „zachorował". Wypuszczony z więzienia, przyjechał do matki do naszego wspaniałego majątku w Blünbach pod Salzburgiem. Zmarł tutaj naturalną śmiercią dopiero w pięć lat po zakończeniu działań wojennych w wieku blisko osiemdziesięciu lat.

Zawsze dziwiłem się, dlaczego również ja nie zostałem zaliczony do „pierwszego garnituru" oskarżonych. Przez pewien czas czułem się nawet nieco pokrzywdzony tą zresztą zupełnie niesłuszną degradacją. Gdy jednak pomyślałem o mojej głowie — prędko wywietrzały mi z niej wszystkie ambicje. W istocie bowiem, od 1940 r., kiedy to siedemdziesięcioletni wówczas ojciec wycofał się z interesów, przekazując mi cały zarząd naszych zakładów, ja sam prowadziłem nadal wielkie dzieło Kruppów...

Na początku okresu wznowienia zbrojeń w jednym tylko 1935 r. ojciej mój zarobił 57 milionów marek. Ja jednak już w pierwszym roku rządów podniosłem dochód roczny na 111 milionów. Wzrastał on z każdym następnym rokiem. Rodzice byli zachwyceni zarówno moim sposobem prowadzenia firmy jak i wykazanymi talentami politycznymi. Naturalnie całym potężnym autorytetem naszych zakładów popierałem politykę wojenną. Osiągnięcia moje były tak duże, że ojciec — w porozumieniu z matką — uczynił mnie jeszcze za życia w 1943 r. właścicielem całego majątku.

Co oznaczał uzyskany przeze mnie spadek muszę uzmysłowić na paru cyfrach. Moja matka odziedziczyła w 1902 r. majątek wartości 160 milionów marek. Przed pierwszą wojną światową wzrósł on do 254 milionów. Kiedy zaś matka rozpoczęła po śmierci ojca starania o zwrot majątku, powierzając prowadzenie interesów amerykańskiemu adwokatowi George Davisowi z San Francisko, musiała być wymieniona wysokość dochodzonej sumy. Davis podał ją: wartość naszego majątku wynosiła 508 milionów dolarów, tzn. więcej niż 2 miliardy marek. Wszystko wypracowaliśmy podczas wojen, na wojnach i przygotowując nowe wojny... (d. c. n.)

13-tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej

W Moskwie ukazał się 13 tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Tom zaczyna się od wyrazu „Groza" i kończy się na wyrazie „Demos".

13 tom zawiera artykuły i materiały omawiające najważniejsze wydarzenia i daty w historii Rosji i bratnich narodów słowiańskich, historii rosyjskiego ruchu rewolucyjnego i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Ponadto w tomie tym znajdujemy materiały dotyczące wszystkich najważniejszych ruchów czasów współczesnych przeciwko faszyzmowi i wojnie, życiorysy i charakterystyki wybitnych osobistości, których praca i wynalazki przyczyniły się do rozwoju ludzkości.

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

88

Przestała się śmiać. To było dla niej niespodzianką. Znała Ciszewskiego dobrze, bywał w ich mieszkaniu częstym gościem, wiedziała o tym, że darzy ją sympatią, którą mu zresztą odwzajemniała, nie sądziła jednak nigdy, iż ta sympatia opiera się na czymś znacznie trwalszym i mocniejszym.

— Chyba się mylisz, Ewo!

— Z pewnością nie! Rozmawiałam z nim wiele razy na twój temat i potrafiłam dojrzeć to, czego ty w ogóle nie spostrzegłaś. A szkoda, naprawdę szkoda...

Krystyna milczała. Jeszcze na dodatek to, jeszcze Ciszewski! Czy Ewa ma rację? Być może, że nie zwracałam na niego należytej uwagi, nigdy mi przez myśl nie przeszło, że w jego stosunku do mnie jest coś więcej, niż zwyczajna, koleżeńska życzliwość... Co by mi zresztą z tego przyszło, gdybym nawet wiedziała, że jest inaczej? Moje serce jest pełne Włodka, nie ma w nim miejsca dla nikogo innego.

Ale zrobiło się jej przykro. Stanowczo, za dużo się na mnie wali! Najpierw to spotkanie z Krzysztofem. Zabrakło mi sił, żeby postąpić tak, jak nakazuje mi sumienie, żeby pójść do najbliższego komisariatu i złożyć odpowiednie zameldowanie, albo żeby zwrócić się wprost do Ewy i powiedzieć jej, że tu, w Warszawie, zetknęłam się oko w oko z człowiekiem, o którym wiem, że jest mordercą jej męża! Jestem tchórzliwa i pozbawiona decyzji, chciałam to uczynić, lecz cofnęłam się natychmiast po powzięciu tego postanowienia, bo nie chcę wykopywać między sobą, a Włodkiem niemożliwej do przebycia przepaści, bo naiwnie wmawiam w siebie że o tamtych, dawno minionych sprawach, nie powinno się już mówić, bo usiłuję siebie przekonać, że Krzysztofowi trzeba dać możliwość rehabilitacji, możliwość odkupienia winy, chociaż wiem, że nie zmaże jej niczym, że niczym jej nie przekreśli, że w żaden sposób nie naprawi krzywdy, którą komuś wyrządził! Jestem tchórzem, podłym tchórzem, pogardzam sobą, czuję do siebie odrazę! Nie mam prawa nie tylko rozmawiać z Ewą, lecz nie mam prawa patrzeć jej w oczy! To, że tak postąpiłam, a nie inaczej, że stchórzyłam, że pozwoliłam spokojnie odejść Krzysztofowi, obarczyło mnie winą, której niczym nie przekreślę! Ewa ma rację: nie mogę dziwić się temu, że nie darzy ona sympatią Włodzimierza. Cóż jednak — nie wyrwie się z serca ziarna, które padło tam przed laty i zakiełkowało silnym, niemożliwym do ugaszenia uczuciem. Gdybym wcześniej wiedziała, że jest tak, jak mówi Ewa, że to, co żywi do mnie Ciszewski jest miłością, prawdziwą, szczerą miłością — wiele spraw potoczyłoby się z pewnością inną koleją. Ale nie wiedziałam tego, bo nie chciałam wiedzieć, bo myśli moje i moje serce pełne były i pełne są Włodka, a dzisiaj za późno, aby cokolwiek zmienić... No, a Włodzimierz. Czy jest taki jakim chciałabym go widzieć? Czy...

— Słuchaj — dobiegł do niej głos Ewy — a gdzie się podziewa Jędrek?

Otrząsnęła się z niewesołych myśli.

— Jędrek? W szkole. A dlaczego pytasz?

Twarz Ewy nadal pozostała spokojna, bez wyrazu.

— Głupstwo! Mam do niego pewną drobną sprawę...

— Niedługo powinien wrócić. Wałkoni się strasznie, o wszystkim myśli, tylko nie o nauce!

Ewa postanowiła czekać. „Wystarczy mi jeden rzut oka, — myślała — aby przekonać się, czy moje podejrzenia były słuszne..."

Gdy jednak po kwadransie znalazła się w łazience — zrozumiała, że obejdzie się bez tego.

Na brzegu wanny wisiały spodnie Andrzeja z widniejącą przy skórzanym pasku pustą pochwą od fińskiego noża.

Wróciła do pokoju i powiedziała do Krystyny:

— Postanowiłam poczekać na Jędrka!

Krystyna obojętnie skinęła głową. Było jej na sercu tak ciężko i źle, że nawet nie zainteresowała się tym, co też za sprawę może mieć Ewa do jej brata.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

1.

Nazajutrz gdy w godzinach popołudniowych inż. Ciszewski odwiedził Górskich — zastał tam Włodzimierza Horodeckiego.

Spotkali się po raz pierwszy, prezentacji dokonała Krystyna w zastępstwie ojca, który nie wrócił jeszcze z lecznicy. Horodecki silił się na uprzejmość, ale mimo to nie zrobił na Ciszewskim dodatniego wrażenia. „Typowy nierób"! — pomyślał inżynier.

Siedzieli w stołowym i rozmawiali o włamaniu, jakiego dokonano u Ewy.

— Zawsze mówiłam jej, że nie powinna mieszkania zostawiać bez opieki! — gorączkowała się Krystyna — I tak szczęście, że ktoś ich spłoszył, bo z pewnością wszystko by jej wynieśli!

Ciszewski milczał. Obserwował ukradkiem Horodeckiego, po raz setny zadając sobie w duchu pytanie, czym przywiązał on tak do siebie Krystynę i co ona w nim widzi. Nie znając go jeszcze, rozmawiał o nim kiedyś z Ewą i teraz widział, że określiła go słusznie: człowiek małowartościowy, człowiek dnia wczorajszego.

Rozmowa kulała. Wprawdzie Horodecki usiłował ją ożywić, rozpływając się w zachwytach nad profesorem Stankiewiczem, lecz Ciszewski udawał, że tego nie spotrzega i przeskakiwał ciągle na inny temat. Dla Krystyny nie ulegało wątpliwości, że wzajemnie poczuli do siebie antypatię.